

Krzysztof Fedorowicz

Kościół katolicki na Białorusi. Polityka represji i prześladowań

Kościół katolicki na Białorusi po roku 2020 podlega systematycznym represjom i polityce prześladowań. Realizowana do tego czasu przez władze w Mińsku polityka względnej neutralności wobec katolików i Stolicy Apostolskiej uległa zdecydowanej zmianie. Aresztowania, odbieranie świątyń i wyrzucanie duchownych z kraju stały się znakiem rozpoznawczym Łukaszenki. Tym samym funkcjonowanie katolickiej wspólnoty na Białorusi w dłuższej perspektywie czasowej staje się coraz trudniejsze.

Kościół katolicki na Białorusi – syndrom polskości. Odrodzenie i funkcjonowanie struktur Kościoła katolickiego od samego początku przebiegało w atmosferze nieufności i podejrzeń. Głównym powodem tego stanu rzeczy jest fakt, iż Kościół katolicki obrządku łacińskiego w tym państwie jest „kulturowo polski” z uwagi na przeważający skład narodowościowy wiernych i panujący w nim język. Zdecydowana większość białoruskich katolików (stanowiących około 15% mieszkańców) utożsamia się z polskością czy też narodowością polską ([„Komentarze IEŚ”, nr 193](#)). Są to osoby mające polską świadomość narodową, a także osoby narodowości białoruskiej znające język polski i uważające się za Polaków ze względu na swoje wyznanie. Dlatego odrodzenie Kościoła katolickiego na Białorusi już w pierwszej połowie lat 90. XX w. potraktowane zostało przez białoruskie władze jako zagrożenie, a jego działalność – jako prozelityzm.

Istotnym czynnikiem wpływającym na negatywne podejście Mińska do katolików jest fakt, iż ze względów historycznych i kulturowych w proces odbudowy struktur tego Kościoła na Białorusi zaangażowani byli przede wszystkim księża z Polski, wspierani przez Stolicę Apostolską, polski Kościół katolicki i władze w Warszawie. Białoruskie władze uznały, że Kościół katolicki jest źródłem polonizacji białoruskiego społeczeństwa i zmierza do katolicyzacji w większości prawosławnego społeczeństwa białoruskiego. Szybko stało się to przyczyną konfliktów. Mińsk obarczył Warszawę odpowiedzialnością za upolitycznioną działalność polskich księży. Z kolei Polska odpowiedziała zarzutami o tworzenie przeszkód dla praktykowania religii katolickiej.

Nie zgadzając się na nieograniczoną działalność ewangelizacyjną Kościoła katolickiego na Białorusi, władze w Mińsku podejmowały i nadal podejmują próby administracyjnego ograniczania czasu pobytu i terenu działania księży narodowości polskiej. Przyczyniło się to do wykształcenia stereotypu „Polaka-katolika” i jednoznacznego utożsamiania religii rzymskokatolickiej z polskością. Dopiero po śmierci Jana Pawła II w relacjach Mińska z Watykanem nastąpiła niewielka zmiana. Doszło do dwukrotnej wizyty białoruskiego przywódcy w Watykanie (w 2009 i 2016 r.), rozpoczęły się rozmowy w celu zawarcia konkordatu między Stolicą Apostolską i Białorusią oraz przygotowania ewentualnej wizyty papieża na Białorusi. Powodem zauważalnego ocieplenia wzajemnych relacji była postępująca w tym czasie izolacja Mińska na arenie międzynarodowej. Stolica Apostolska nie wprowadziła wówczas wobec Białorusi sankcji i konsekwentnie realizowała swoją politykę w duchu miłosierdzia.

Polityka represji i prześladowania po roku 2020. Polityka względnej neutralności Mińska wobec Kościoła katolickiego na Białorusi definitywnie zakończyła się w 2020 r., po masowych akcjach protestacyjnych. Brutalne pacyfikacje pokojowych manifestacji spotkały się z wyważonym i umiarkowanym sprzeciwem hierarchów białoruskiego Kościoła katolickiego. Urodzony w polskiej rodzinie na Białorusi i posiadający białoruskie obywatelstwo metropolita mińsko-mohylewski, abp Tadeusz Kondrusiewicz, publicznie protestował przeciwko użyciu siły wobec manifestantów i rozlewowi krwi. Apelowal do władz o zaprzestanie stosowania przemocy wobec protestujących oraz uwolnienie aresztowanych ([„Komentarze IEŚ”, nr 246](#)). W pobliżu mińskiego aresztu śledczego modlił się za uwięzionych. Spotkał się także z ministrem spraw wewnętrznych Białorusi, któremu przekazał swoje zaniepokojenie brutalnością sił porządkowych.

Taka postawa szybko spotkała się z reakcją władz. Już 31 sierpnia 2020 r. białoruska Straż Graniczna bez podania przyczyny odmówiła wpuszczenia abp. Kondrusiewicza (obywatela Białorusi), wracającego z Polski na Białoruś. Sam Łukaszenka stwierdził, że metropolita został umieszczony na czarnej liście osób, które mają zakaz wjazdu na Białoruś i do Rosji. W wyniku wielu zabiegów i nacisków dyplomatycznych (m.in. USA i Stolicy Apostolskiej) dopiero w grudniu 2020 r. władze zezwoliły arcybiskupowi na powrót na Białoruś. Warunkiem była jednak rezygnacja ze stanowiska, która została przyjęta przez Watykan.

To wydarzenie zapoczątkowało całą serię działań białoruskich władz, zmierzających do dyskredytacji poszczególnych księży katolickich i uniemożliwienia właściwego funkcjonowania struktur Kościoła katolickiego. Księża zaangażowani w pomoc protestującym zostali poddani represjom. Np. ks. Dmitrij Pristup został oskarżony o przejechanie policjanta podczas sierpniowych protestów. W marcu 2022 r. Białoruś musiał opuścić ks. Andrzej Bulczak, który służył w Postawach. Został ukarany wsteczną grzywną za dystrybucję „materiałów ekstremistycznych”. Z kolei ks. Ołeksandr Baran z Łyntup został skazany na 10 dni aresztu za umieszczanie flagi Ukrainy i biało-czerwono-białej flagi na portalach społecznościowych. Za podobne „przestępstwa” grzywną ukarani zostali księża Igor Laszuk, Andriej Kewlicz oraz Jewgienij Uczkuronis. W lipcu 2022 r. na 30 dni aresztu skazano ks. Andrzeja Waszczuka. Po uwolnieniu ksiądz opuścił Białoruś. Z kolei w 2022 r. po 23 latach duszpasterskiej posługi do opuszczenia Białorusi zmuszony został ks. Józef Gęza z Grodna.

Oprócz aresztowań dochodziło i nadal dochodzi także do pobic księży przez funkcjonariuszy sił porządkowych. Według białoruskiej grupy telegramowej Chrześcijańska Wizja znanych jest ponad 50 przypadków prześladowania politycznego chrześcijańskich duchownych od 2020 r. Wielu zostało ukaranych grzywną, aresztowanych i zmuszonych do opuszczenia Białorusi. Represje najczęściej wymierzone były w księży z regionalnych miast białoruskich. Wszyscy oni cieszyli się autorytetem wśród wiernych. Celem władz stało się osłabienie popularności Kościoła katolickiego i stłumienie w nim nastrojów protestacyjnych.

Po uderzeniu w duszpasterzy zdecydowano także o utrudnieniu dostępu wiernych i duchownych do wielu świątyń. Początkowo władze nałożyły na szereg parafii obowiązek płacenia dużych sum za wynajem kościołów. Białoruskie władze nie chcą oddać kościołów wiernym, wypowiadają bezterminowe i nieodpłatne umowy najmu i zmuszają przedstawicieli Kościoła do podpisania nowych umów najmu na okres od sześciu miesięcy do pięciu lat.

Innym „sposobem” na ograniczenie działalności wspólnot chrześcijańskich jest zamykanie głównych świątyń pod różnymi pozorami. We wrześniu 2022 r. doszło do tajemniczego pożaru w najbardziej rozpoznawalnej katolickiej świątyni w Mińsku, kościele św. Szymona i św. Heleny (tzw. Czerwony Kościół). Mimo szybkiego ugaszenia pożaru i niewielkich zniszczeń władze nakazały zamknięcie obiektu. Miesiąc później, w październiku 2022 r. władze Mińska poinformowały wspólnotę, iż rozwiązują dotychczasową umowę o użytkowaniu kościoła z parafią św. Szymona i św. Heleny. Jednocześnie nakazano zabranie wyposażenia należącego do parafii w ciągu kilku dni i zakazano wstępu do obiektu do czasu przeprowadzenia niezbędnego remontu. Tym samym parafia została eksmitowana z kościoła, który do dziś pozostaje zamknięty.

W lipcu 2023 r. władze „uderzyły” w kolejny kościół w Mińsku. W dniach 13-14 lipca 2023 r. doszło do przeszukania przez organy ścigania plebanii w mińskiej katedrze katolickiej pw. Najświętszej Marii Panny. Księża, którzy znajdowali się tam w momencie przybycia funkcjonariuszy, zostali pobici. Przeszukania były poprzedzone sprawą sądową Uładzysława Bieladzieda, który wykładał katechezę w katedrze. Został on skazany na 45 dni aresztu za „rozpowszechnianie ekstremistycznych materiałów”. Z kolei 6 lipca 2023 r., w wyniku nacisku władz i akcji dyskredytującej, stanowisko stracił proboszcz katedry, ks. Antoni Klimantowicz.

Wnioski. Działania białoruskich władz podejmowane wobec wiernych i hierarchów Kościoła katolickiego na Białorusi w ciągu ostatnich trzech lat nie mają precedensu w najnowszej historii niepodległej Białorusi. Nigdy wcześniej białoruscy katolicy nie podlegali tak zmasowanej i bezwzględnej akcji dyskryminacyjnej. Obecne represje osiągnęły nowy poziom. Wierni i duchowni podlegają masowym szykanom, są prześladowani, zmuszani do wyjazdu, bici i zamykani w więzieniach. Ponadto odbiera się lub zamyka kościoły albo utrudnia korzystanie z nich.

Co warte podkreślenia, odbywało się to nawet podczas wizyty w Mińsku abp. Claudia Gugerottiego, specjalnego wysłannika papieża, który odwiedził Białoruś na przełomie czerwca i lipca 2023 r. Mimo rozmów z ministrem spraw zagranicznych Białorusi o możliwości poprawy współpracy między Kościołem a państwem, nie doszło do zatrzymania fali represji.

Białoruskie władze nie zamierzają tolerować przejawów jakiegokolwiek niezależności ani prób nawet wyważonej i umiarkowanej krytyki kierownictwa państwa. Nawet kosztem pogorszenia dotychczas neutralnych relacji ze Stolicą Apostolską. Jest to cena, jaką Kościół katolicki na Białorusi płaci za publiczną krytykę brutalnych pacyfikacji pokojowych demonstracji w 2020 r. po sfałszowanych wyborach prezydenckich i pomoc udzielaną poszkodowanym.

Nie bez znaczenia jest także fakt, iż Kościół katolicki na Białorusi jest w zdecydowanej mierze „polski” ze względu na przeważający skład wiernych. Tym samym represje wobec Kościoła katolickiego to także represje wobec Polaków na Białorusi, którzy i tak od wielu lat są poddawani systematycznej polityce asymilacji językowej i wynarodowienia.